

Katecheza 12 października 2025.

Dlaczego na świecie jest tyle zła?

Jednym z pytań, które nieustannie powraca w rozmowach ateistów i agnostyków z osobami wierzącymi jest to: „Skoro Bóg jest wszechmocny i miłosierny, to dlaczego na świecie jest tyle zła?” Jak pogodzić prawdę o Bożej wszechmocy i miłosierdziu ze złem, które dostrzegamy wokół siebie? Nie są to pytania banalne. I nie są to też pytanie, które świadczą o wrogim stosunku do wiary. Te kwestie przewijają się przez wiele ksiąg Biblii. Księga Hioba jest właściwie jednym wielkim pytaniem o to, dlaczego Bóg nie ingeruje, gdy zło dotyka niewinnej osoby.

Próbując odpowiedzieć na te pytania należy zaznaczyć, że człowiek na wszystko patrzy z perspektywy doczesności: chciałby sprawiedliwości tu i teraz. Bóg jednak patrzy na rzeczywistość inaczej, postrzegając ją z perspektywy wieczności. To, co może nam się wydawać obecnie niesprawiedliwe, wyjaśni się dopiero u kresu czasów. Ogrom zła, którego doświadczamy teraz – czy są to choroby, wojny, katastrofy, przestępstwa czy innego rodzaju bóle i cierpienia – ostatecznie nie okaże się większy od dobra, które Bóg wyprowadził z całego tego trudu zmagania się ze złem. Wyjaśnia to także *Katechizm Kościoła Katolickiego* w następujący sposób: „Dlaczego Bóg nie stworzył świata tak doskonałego, by żadne zło nie mogło w nim istnieć? W swojej nieskończonej mocy Bóg zawsze mógłby stworzyć coś lepszego. W swojej nieskończonej mądrości i dobroci Bóg chciał jednak w sposób wolny stworzyć świat „w drodze” do jego ostatecznej doskonałości. To stawanie się dopuszcza w zamyśle Bożym pojawianie się pewnych bytów, a zanikanie innych; dopuszcza obok tego, co najdoskonalsze, także to, co mniej doskonałe; obok budowania natury, również zniszczenia. Obok dobra fizycznego istnieje zatem także zło fizyczne tak długo, jak długo stworzenie nie osiągnie swojej doskonałości”. (KKK 310)

Ważną częścią tego wyjaśnienia jest kwestia wolności. Owszem, Bóg mógłby stworzyć świat „doskonały” w sensie mechanicznym, w którym wszystko funkcjonowałoby jak w zegarku. Ale brakowałoby w nim jednego elementu, najistotniejszego z punktu widzenia Boga: wolności. Jeśli zaś ten element istnieje, to oznacza to, że wszelkie istoty wolne i rozumne mogą wybrać zarówno dobro, jak i zło – ze wszystkimi tego konsekwencjami, które dotyczą nie tylko ich samych, ale całe ich otoczenie. Aniołowie i ludzie - stworzenia rozumne i wolne - muszą zdążać do swego ostatecznego przeznaczenia przez wolny wybór, a przede wszystkim przez miłość. Mogą więc błędzić i popełniać grzechy. W ten właśnie sposób zło moralne weszło w świat; jest ono nieporównanie większe od zła fizycznego. Bóg w żaden sposób, ani bezpośrednio, ani pośrednio, nie jest przyczyną zła moralnego. Dopuszcza je jednak, szanując wolność swego stworzenia, i w sposób tajemniczy potrafi wyprowadzić z niego dobro. Wyjaśnia nam *Katechizm Kościoła Katolickiego*, że „Bóg wszechmogący... ponieważ jest dobry w najwyższym stopniu, nie pozwoliłby nigdy na istnienie jakiegokolwiek zła w swoich dziełach, jeśli nie byłby na tyle potężny i dobry, by wyprowadzić dobro nawet z samego zła” (KKK 311).